

Pojęcia kluczowe: *lustracja, prawo do obrony, negatywne przesłanki procesowe, postępowanie lustracyjne*

Andrzej Malicki, Przemysław Krawczyk

Zagadnienia węzłowe postępowania lustracyjnego. Konieczność zmiany ustawy czy praktyki jej stosowania?

ABSTRAKT

Autorzy w tym artykule poruszają niezwykle delikatną i mocno kontrowersyjną kwestię postępowań lustracyjnych. Jakkolwiek – w pewnym stopniu – zrozumiałe jest, że nastroje społeczne względem osób lustrowanych bywają różne, na uwadze mieć trzeba to, że nie jest rolą organów państwa ślepe poddawanie się *vox populi*, ale powinny one ze swej strony zapewnić najwyższy stopień realizacji gwarancji przysługujących człowiekowi i obywatelowi. W niniejszym artykule omówione zostały takie zagadnienia jak: pojęcie lustracji, charakter „pracy”, „współpracy” oraz „pomocy” w organach państwa, świadomość pracownika, współpracownika i pomocnika, charakter postępowania lustracyjnego, prawo do obrony w postępowaniu lustracyjnym oraz negatywne przesłanki procesowe w postępowaniu lustracyjnym. Prowadzone tutaj rozważania pozwalają dojść do wniosku, że obecne regulacje prawne – jeśli źle wykładane – prowadzić mogą do naruszenia elementarnych praw przysługujących jednostce. Zdarzyć się bowiem może, że tylko formalne podejście w sprawach lustracyjnych może prowadzić do wydania oczywiście niesprawiedliwego rozstrzygnięcia, a więc uchybienia konstytucyjnym obowiązkom sądów powszechnych, które mają w świetle art. 175 ust. 1 Konstytucji RP¹.

I. WPROWADZENIE

Lustracja oraz związane z nią immanentnie postępowanie lustracyjne jest przedmiotem wielu kontrowersji, choć co do zasady idea lustracji zasługuje na aprobatę, bowiem cel w postaci odsunięcia od funkcji publicznych osób ściśle powiązanych ze słusznie minioną formacją społeczno-ekonomiczną jest zasadny. Nie chodzi bowiem tylko o delikatną materię, która jest regulowana przepisami z 18.10.2006 r. o ujawnianiu

¹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2.04.1997 r. (Dz.U. nr 78 poz. 483 ze zm.), tu i dalej: Konstytucja RP.

informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów², ale także chodzi o wykładnię i zakres zastosowania powoływanej wyżej ustawy.

Z uwagi zatem na zarysowaną tytułem tego artykułu tematykę konieczne staje się wskazanie owych „zagadnień węzłowych”, które zostaną poniżej omówione, a to:

1. pojęcie lustracji;
2. charakter „pracy”, „współpracy” oraz „pomocy” w organach państwa;
3. świadomość pracownika, współpracownika i pomocnika;
4. charakter postępowania lustracyjnego;
5. prawo do obrony w postępowaniu lustracyjnym;
6. negatywne przesłanki procesowe w postępowaniu lustracyjnym.

W tym miejscu zwrócić uwagę należy na wielką rolę sędziów stosujących prawo, którzy powinni w swej pracy kierować się treścią prawa i celem określonej regulacji. Słusznie w tej mierze pisze J. Wróblewski: „(...) w nawiązaniu do modelu decyzyjnego sądowego stosowania prawa. Jest to wykładnia operatywna, rozumiana jako ustalenie znaczenia norm prawnych, które budzą wątpliwości w związku z podjęciem decyzji”³.

II. POJĘCIE LUSTRACJI

Zdawać by się mogło, że po ponad trzydziestu latach od przemian systemowych w Polsce lustracja powinna należeć już raczej do zagadnień o charakterze bliższym do „blizn historii” aniżeli spraw aktualnych, co nie wyklucza regulacji ustawowych dających podstawę do eliminacji z życia publicznego osób, które naruszały prawa w zakresie niepodległości, demokracji i wolności przekonań poprzez swoje konkretne zachowanie się. Nie chodzi bowiem o bagatelizację problemu, który – z punktu widzenia historycznego – powinien być rozwiązany znacznie wcześniej, a więc w latach 90. ubiegłego stulecia. Niemniej jednak brak woli politycznej doprowadził do stanu rzeczy, z którym obecnie przychodzi nam się mierzyć. Osobliwe decyzje podejmowane w latach – z braku lepszego słowa – przejściowych są brzemiennie w skutek taki, że przed sądy nadal trafiają sprawy, których przedmiotem jest badanie zgodności z prawdą oświadczeń lustracyjnych.

Definiując lustrację, odnieść się należy do jej łacińskiego źródłosłowu, a to *lustrare* – „oczyszczać”, „poświęcać”. W zakresie objętym problematyką tego artykułu chodzić będzie o znaczenie lustracji w kontekście składania przez osoby pełniące funkcje publiczne lub kandydujące do pełnienia takich funkcji oświadczeń o ich współpracy z organami bezpieczeństwa państwa (PRL) w latach 1944–1990.

2 Dz.U. z 2021 r. poz. 1633 ze zm., dalej: ustawa lustracyjna.

3 J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1972, s. 17.

Wypada jednak zauważyć także to, że w zakres pojęcia lustracji może wchodzić w zasadzie każda czynność, która ma na celu zbadanie czy to jakiegoś środowiska, czy to konkretnych osób w świetle jakiegoś kryterium.

III. CHARAKTER „PRACY”, „WSPÓLPRACY”, „POMOCY” W ORGANACH PAŃSTWA

Ustawodawca w ustawie lustracyjnej wskazuje na cztery formy zachowania się człowieka⁴, które relewantne będą z punktu widzenia ustawy lustracyjnej, a to pracę, służbę, współpracę i pomoc organom reżimowym. Ustawodawca nie jest konsekwentny, bowiem mimo tego, że w preambule użyte zostało pojęcie „praca”, próżno poszukiwać definicji legalnej na gruncie ustawy lustracyjnej, mimo że w art. 3a ust. 1 i 2 ustawy lustracyjnej ustawodawca definiuje „współpracę”. Dlatego też – już na wstępie zaznaczyć trzeba – konieczne jest rozróżnienie tych dwóch pojęć.

Jako że sama „praca” nie jest definiowana, konieczne jest odniesienie się do Kodeksu pracy⁵ w celu rekonstrukcji desygnatów – prawnie relewantnych – tego pojęcia. Praca jest to świadczenie na rzecz określonej osoby, pod jej kierunkiem, w miejscu i czasie przez tę osobę oznaczonym, za wynagrodzeniem dla świadczącego (*arg. ex art. 22 k.p.*). Odwołując się do wykładni językowej, wskazać należy, że zgodnie ze słownikową definicją pojęcia „praca” jest to „celowa działalność człowieka zmierzająca do wytworzenia określonych dóbr materialnych lub kulturalnych”⁶. W praktyce stosowania prawa pracy pojawiały się problemy rozdzwiewku między formalną treścią umowy o pracę (aktem mianowania/powołania) a rzeczywistą pracą wykonywaną przez daną osobę. Na tym tle powstawały konflikty o ustalenie rzeczywistej treści stosunku pracy. Jeśli pracownik, będąc zatrudniony na podstawie umowy o pracę na stanowisku ślusarza, wykonywał czynności właściwe dla spawacza, to w drodze orzeczenia sądowego było (a także i obecnie jest) ustalane, że ów pracownik faktycznie wykonywał pracę spawacza. Takie ustalenie zawarte w wyroku sądowym mogło mieć znaczenie dla praw emerytalnych, czasu pracy i dodatkowego zatrudnienia⁷. Zdarza się zatem, że mimo określonej treści umowy o pracę (aktu mianowania/powołania)

4 Jedynie na marginesie wypada zaznaczyć, że ustawa lustracyjna będzie także obejmować swoim zakresem osoby pełniące „służbę” w organach bezpieczeństwa państwa. Zgodnie jednak z art. 3 ust. 3 ustawy lustracyjnej „służbą” w jej rozumieniu nie jest pełnienie jej w organach wymienionych w art. 2 ustawy lustracyjnej, jeśli obowiązek jej pełnienia wynikał z ustawy obowiązującej w latach 1944–1990. Niemniej jednak omówienie kwestii dotyczącej charakteru samej „służby” oraz konsekwencji z nią związanych znacząco przekracza ramy tego artykułu.

5 Ustawa z 26.06.1974 r. – Kodeks pracy (Dz.U. z 2023 r. poz. 1465), dalej: k.p.

6 <https://sjp.pwn.pl/sjp/praca;2507726.html> (dostęp: 31.08.2023r.); bez szerszego uzasadnienia wskazać należy, że zgodnie z zasadami wykładni pojęcia używane w aktach normatywnych należy definiować zgodnie z ich potocznym znaczeniem, czy mówiąc precyzyjniej: znaczeniem, które jest danemu pojęciu nadawane w związku semantycznym w języku etnicznym, z którego dane pojęcie pochodzi, albo też w którym owo pojęcie jest używane. Odmienne znaczenie pojęciom nadać może ustawodawca tylko pod warunkiem, że wprowadzi on właściwą jego definicję do aktu normatywnego, zob. szerzej M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2012, s. 198.

7 Zob. w tej mierze także wyrok OSPIUS w Łodzi z 25.11.1975 r. (I P 848/75), „Służba Pracownicza” 1976/4, poz. 38.

pracownik wykonuje odmienną pracę. Powyższa uwaga powinna dawać szerszą refleksję sądom orzekającym w sprawach lustracyjnych. Przykładowo: jeśli osoba, będąc zatrudniona w urzędzie bezpieczeństwa publicznego jako funkcjonariusz, wykonuje pracę rejestratorki w szpitalu, to czy wystarczy sam formalny aspekt, pozbawiony zupełnie rozważań w zakresie ustaleń co do treści stosunku pracy?⁸

Nie będzie chyba zatem błędem stwierdzenie, że w zakres pojęcia „pracownik” – immanentnie powiązanego z pojęciem pracy – wchodzić będzie świadczenie określonego rodzaju, regulowane na podstawie odpowiedniej umowy o pracę, zawierane między osobą fizyczną a – mówiąc najogólniej – organami bezpieczeństwa państwa (w rozumieniu art. 2 ustawy lustracyjnej).

Współpraca – na gruncie ustawy lustracyjnej – jest to „świadoma i tajna współpraca z ogniwami operacyjnymi lub śledczymi organów bezpieczeństwa państwa w charakterze tajnego informatora lub pomocnika przy operacyjnym zdobywaniu informacji. Współpracą w rozumieniu ustawy jest również świadome działanie, którego obowiązek wynikał z ustawy obowiązującej w czasie tego działania w związku z pełnioną funkcją, zajmowanym stanowiskiem, wykonywaną pracą lub pełnioną służbą, jeżeli informacje przekazywane były organom bezpieczeństwa państwa w zamiarze naruszenia wolności i praw człowieka i obywatela” (art. 3a ust. 1 i 2 ustawy lustracyjnej)⁹.

Niemniej jednak w świetle powyższych rozważań wskazać można, że „współpracownik” będzie to osoba, która nie jest pracownikiem organów bezpieczeństwa, ale jego działanie z nimi ma charakter bardziej zinstytucjonalizowany. Przywołując słownikową definicję tego rzeczownika, wskazać należy, że współpracownikiem będzie osoba, która nie tylko działa na czyjeś zlecenie, ale także realizuje je na podstawie jasnego polecenia.

„Pomoc” organom bezpieczeństwa oznaczać będzie działanie bardziej incydentalne (*ad hoc*). Z braku lepszych przykładów posiłkować można by się dorobkiem doktryny i orzecznictwa w zakresie tzw. formy zjawiskowej przestępstwa, a to pomocnictwa.

Rozważania powyższe sprowadzić można do tego, że różnicę „w statusie” pracownika, współpracownika i pomocnika upatrywać by należało w sferze zinstytucjonalizowania danego stanowiska i roli, a także swoistej ciągłości i wyłączności – szeroko rozumianej – pracy. Ponadto, żeby – bez obawy o błąd – móc stwierdzić status danej osoby i jej roli w procedurze związanym z organami bezpieczeństwa państwa, niezbędne jest dokładne zbadanie stanu faktycznego będącego przedmiotem danego

8 Zob. orzeczenie Sądu Okręgowego we Wrocławiu z 24.11.2022 r. (III K 130/22), niepubl., gdzie sąd ograniczył się jedynie do formalnego aspektu zatrudnienia w organach bezpieczeństwa, pomijając w zupełności faktycznie wykonywaną pracę. Doprowadziło to do wydania orzeczenia pozbawionego rozważań zanurzonych w stanie faktycznym.

9 Nie sposób nie zauważyć, że ustawodawca podczas definiowania „współpracy” wskazuje, że jest to „współpraca”. Jakkolwiek konstrukcja zdania powyższego może wprowadzić w niemałe zakłopotanie z uwagi na jej nieporadność. Wytłumaczyć należy, że spowodowane jest to oparciem przez ustawodawcę definiowania na kanwie błędu *idem per idem*, o błędach w definiowaniu zob. szerzej J.J. Jadacki, *Spór o granice języka*, Warszawa 2002, s. 209 i n.

postępowania. Ustalenia faktyczne odnoszące się do rzeczywistości wykonywanej pracy, a nie formalnie wynikającej z dokumentów, mogą skutkować potrzebą rozważenia właściwego zastosowania przepisów ustawy lustracyjnej, np. poprzez uznanie, że osoba zainteresowana nie złożyła fałszywego oświadczenia lustracyjnego.

Nie można także tracić z pola widzenia tego, że w czasach poprzedniej formacji społeczno-ekonomicznej zdarzało się, że osoby zatrudniane były w organach bezpieczeństwa państwa tylko z pozoru. Przykładu najlepszego dostarcza świat sportu (bokserzy, piłkarze, żuźlowcy). Wszak przed laty sportowcy takich drużyn jak Wisła Kraków, Legia Warszawa, Górnik Zabrze, Gwardia Wrocław czy nawet Sparta Wrocław „zatrudnieni” byli jako funkcjonariusze Służb Bezpieczeństwa, choć ze służbami mieli tyle wspólnego co obecni reprezentanci Polski ze Służbą Ochrony Państwa czy służbami specjalnymi. W czasach poprzedniego systemu sposób taki był popularny z tego powodu, że łatwiejsze było finansowanie wynagrodzeń dla pracowników-funkcjonariuszy aniżeli dla pracowników cywilnych. Trafnie zatem wskazuje się w orzecznictwie, że pojęcie „współpracy” należy rozumieć „(...) w sposób materialny, a nie tylko formalny, sama współpraca musi być rzeczywista”¹⁰.

IV. ŚWIADOMOŚĆ „PRACY”, „WSPÓŁPRACY”, „POMOCY”

W ORGANACH PAŃSTWA W KONTEKŚCIE

RZECZYWIŚCIE WYKONYWANEJ PRACY

Do najtrudniejszych aspektów przy rozstrzygnięciu spraw sądowych należy ustalenie stanu świadomości człowieka, gdyż w postępowaniu sądowym dysponujemy możliwościami pozwalającymi na rekonstrukcję tego stanu.

Zauważyć można, że zagadnienie świadomości nie tylko jest zabarwione filozoficznie, ale także jest to przedmiot badań osób zajmujących się szeroko rozumianymi naukami przyrodniczymi, medycznymi oraz kognitywistycznymi¹¹. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że „[o]gólne teorie świadomości powstają przede wszystkim na gruncie kognitywistyki i filozofii, wykorzystują jednak bezpośrednio wyniki uzyskiwane w specjalistycznych dyscyplinach biologicznych, medycznych i psychologicznych, pośrednio pomocne są także pewne działy fizyki, informatyka, nauki

10 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 8.03.2018 r. (II AKa 17/18), LEX nr 2659787; zob. także wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi z 16.09.2020 r. (VIII U 3916/19), LEX nr 3071195; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 26.09.2019 r. (III AUa 1006/18), LEX nr 2713550; wyrok Sądu Okręgowego w Szczecinie z 14.10.2013 r. (VI U 759/13), LEX nr 1720428; M. Gersdorf (w.): K. Rączka, J. Skoczyński, M. Gersdorf, *Kodeks pracy. Komentarz (w:) Prawo pracy*, Warszawa 2005, LEX/el., komentarz do art. 22; T. Zieliński (w.): *Kodeks pracy. Komentarz*, red. T. Zieliński, Warszawa 2000, s. 202–207 oraz przywoływane tam orzecznictwo.

11 Zaznaczyć należy, że przedmiotem tego artykułu nie jest wyjaśnianie ani też omawianie wszystkich znaczeń „świadomości”, gdyż po pierwsze, autorzy nie są do tego uprawnieni, po drugie, nie jest to konieczne z perspektywy problematyki omawianej w tym tekście, a po trzecie, nawet próba tego dokonania spowodowałaby rozrośnięcie się tego tekstu do rozmiarów monstrualnych. Do szerszych rozważań w tym przedmiocie zob. m.in. R. Vimal, *Meanings Attributed to the Term 'Consciousness'*, „Journal of Consciousness Studies” 2009/16, s. 9–27 oraz cytowana tam literatura.

inżynieryjne i różne dziedziny humanistyczno-społeczne”¹². Prawnicy mogą zatem co najwyżej transponować powstałe na gruncie innych nauk koncepcje i próbować je dostosować do realiów systemu prawa.

Pośród wielu znaczeń „świadomości” wyróżnia się dwa podstawowe, a to bycie przytomnym – świadomym (najszerzej rzecz ujmując, chodzi tu o stan przytomności, czyli możliwości rozeznania otaczającej rzeczywistości)¹³. W drugim znaczeniu można przyjąć, że świadomość jest to „świadomość czegoś”¹⁴, co „(...) można rozpatrywać w aspekcie subiektywnym (przeżycia, odczucia, doznania podmiotu), jak i obiektywnym (obserwowalne zachowania, relacje społeczne, czynniki fizjologiczne, neurologiczne”¹⁵.

Nie decydując się jednak na przeprowadzanie w tym miejscu pogłębionych rozważań w przedmiocie ludzkiej świadomości (w znaczeniu kognitywistycznym, filozoficznym czy też nawet medycznym), stwierdzić należy, że w zakres tego pojęcia – interesującego z punktu widzenia prawa – wchodzić będzie zagadnienie strony podmiotowej czynu zabronionego.

Jak wskazuje się w doktrynie, „wiedza (świadomość) i wola podmiotu są elementami współtworzącymi stronę podmiotową każdego celowego zachowania, a w tym również takiego, któremu nadajemy status czynu zabronionego”¹⁶. Tak też ażeby konstruować czy też rekonstruować zachowanie się człowieka, nadając mu przymiot umyślności, należy odnieść się nie tylko do kryteriów obiektywnych, ale i subiektywnych tegoż podmiotu. Co jest istotne – zgodnie z art. 9 § 1 k.k.¹⁷ – aby popełnić czyn umyślnie (tj. w zamiarze), konieczne jest, ażeby podmiot chciał popełnić czyn zabroniony albo godził się na jego popełnienie.

W kontekście powyższych rozważań nie sposób nie wskazać jakże trafnego poglądu wyrażonego w judykaturze, że „[i]nterpretując pojęcie «współpracy z organami bezpieczeństwa państwa» w rozumieniu ustawy z 2006 r. o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów, zgodnie z wykładnią tego terminu na gruncie ustawy z 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne, współpraca ta, po pierwsze,

12 J. Jonkisz, *Pojęcie świadomości w kognitywistyce i filozofii umysłu: próba systematyzacji*, „Filozofia Nauki” 2012/2, s. 30.

13 Zob. szerzej J. Jonkisz, *Pojęcie...*, s. 35 i n.

14 Jak wskazuje J. Searle, „[w] bardzo wielu sytuacjach świadomość jest faktycznie świadomością czegoś, a słowo «czegoś» (...) sygnalizuje intencjonalność”, dlatego też – w tym kontekście znaczeniowym – świadomości upatrywać by należało w intencji, które miałyby leżeć u podstaw zachowania się danego podmiotu, por. i zob. J. Searle, *Umysł na nowo odkryty*, Warszawa 1992, s. 178; zob. także J. Pierre, *Intentionality* (w:) *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, red. E.N. Zalta, Stanford 2013, s. 9.

15 J. Jonkisz, *Pojęcie...*, s. 35.

16 Zob. J. Giezek, *Świadomość sprawcy czynu zabronionego jako ontyczna podstawa tzw. subiektywnego przypisania odpowiedzialności karnej*, „Acta Iuris Stetinensis” 2018/1, s. 47, a także szerzej w tym przedmiocie J. Giezek, *Świadomość sprawcy czynu zabronionego*, Warszawa 2013.

17 Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 2022 r. poz. 1138 ze zm.), tu i dalej: k.k.

musiała polegać na kontaktach z organami bezpieczeństwa państwa, a więc na przekazywaniu im informacji. Po drugie, **współpraca musiała mieć charakter świadomy**. Po trzecie tajny, a więc dla osoby współpracującej musiało być oczywiste, że fakt nawiązania współpracy i jej przebieg ma pozostać tajemnicą, szczególnie dla tych osób i środowisk, których dotyczyły przekazywane informacje. Po czwarte, współpraca musiała wiązać się z operacyjnym zdobywaniem informacji przez organy bezpieczeństwa państwa. Po piąte, **współpraca nie mogła się ograniczać do samej deklaracji woli, lecz musiała materializować się w świadomie podjętych konkretnych działaniach w celu jej urzeczywistnienia**¹⁸.

W świetle powyższych rozważań wydaje się konieczne omówienie – przynajmniej skrótowo – problematyki błędu (jako takiego) oraz błędu co do okoliczności stanowiącej znamię czynu zabronionego. Zwykło się przyjmować w doktrynie i judykaturze tzw. koncepcję dwupostaciowości błędu¹⁹. Podług tej koncepcji błąd powinien się sprowadzać do „nieświadomości” albo do „mylnego wyobrażenia”. Zwolennicy takiego ujęcia błędu twierdzą, że pierwsza z jego postaci ma miejsce wówczas, gdy w rzeczywistości występują elementy, które nie znalazły odbicia w świadomości podmiotu, druga zaś – gdy świadomość ta została swoiście „wzbogacona”, albowiem pojawiają się w niej obrazy nieistniejących w rzeczywistości stanów rzeczy lub zdarzeń²⁰. Niemniej jednak prezentowana wyżej koncepcja nosi pewne wady, wszakże trudno jest sobie wyobrazić sytuację, w której sama tylko nieświadomość jakiejś okoliczności byłaby wystarczającą podstawą do uznania, że dany podmiot działał w błędzie. Słusznie twierdzi zatem J. Giezek, że „(...) każdy błąd polega zarówno na nieświadomości, jak i w towarzyszącym jej mylnym wyobrażeniu, gdyż w miejsce elementów rzeczywistości, które nie zostały odzwierciedlone, powstają w świadomości sprawcy obrazy (wyobrażenia) nieodpowiadające obserwowanemu wycinkowi rzeczywistości”²¹. Uprawniona będzie zatem konstatacja, że błąd musi być nabudowany na świadomości/nieświadomości podmiotu, który w tym błędzie ma pozostawać. Trafne będzie spostrzeżenie, że „[s]prawca nie może wszak w sposób racjonalny dążyć do osiągnięcia stanu rzeczy, którego możliwości wystąpienia – na skutek popełnionego błędu – w ogóle sobie nie uświadamia”²².

18 Zob. postanowienie SN 17.04.2018 r. (IV KK 121/18), LEX nr 2540114; podobnie już wcześniej zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z 30.10.2014 r. (II KK 53/14), OSNKW 2015/2, poz. 20.

19 Zob. szerzej co do istoty błędu C. Roxin, *Las formas de manifestacion de la conciencia de la antijuricidad* (w:) C. Roxin, *Derecho penal. Parte general. Tomo I. Fundamentos. La estructura de la teoria del delito*, Madryt 1997, s. 870 i n.

20 Zob. W. Wolter, *Funkcja błędu w prawie karnym*, Warszawa 1965, s. 8 i n.; Z. Cwiąkałski, *Błąd co do bezprawności czynu w polskim prawie karnym (zagadnienia teorii i praktyki)*, Kraków 1991, s. 64.

21 Zob. J. Giezek (w:) D. Gruszecka, K. Lipiński, G. Łabuda, J. Giezek, *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa 2021, LEX/el, komentarz do art. 28.

22 Zob. J. Giezek (w:) *Kodeks karny...*

Problematyczna może być kwestia tego, czy w postępowaniu lustracyjnym można mówić w ogóle o możliwości zastosowania *per analogiam* konstrukcji (instytucji) błędu znanego na gruncie Kodeksu karnego. *Prima facie* stwierdzić można, że skoro „odpowiednie zastosowanie” znajdują jedynie przepisy Kodeksu postępowania karnego²³, nie wydaje się być zatem słuszne, ażeby na grunt ustawy lustracyjnej przenosić konstrukcje znane „ogólnemu” prawu karnemu. Trafnie wskazuje się w judykaturze, że „[u]sprawiedliwiony błąd wyłącza winę sprawcy zachowania, z którym ustawodawca wiąże określone skutki o charakterze represyjnym. Ponieważ odpowiedzialność represyjna o charakterze obiektywnym, to jest oparta wyłącznie na fakcie, że dany podmiot złożył bądź nie złożył oświadczenia o określonej treści, wykracza poza standardy prawa represyjnego w demokratycznym państwie prawa, przyjęć należy, że art. 30 k.k. znajduje *per analogiam* zastosowanie także w postępowaniu lustracyjnym. Skutkiem procesowym ustalenia, że osoba działająca w usprawiedliwionym błędzie złożyła subiektywnie prawdziwe, ale obiektywnie nieprawdziwe oświadczenie lustracyjne, powinna być odmowa wszczęcia albo umorzenie już wszczętego postępowania lustracyjnego na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 19 ustawy z 11.04.1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne (Dz.U. z 1999 r. Nr 42, poz. 428 ze zm.)”²⁴.

V. CHARAKTER POSTĘPOWANIA LUSTRACYJNEGO

Ustawodawca w art. 19 ustawy lustracyjnej stanowi, że „[w] zakresie nieuregulowanym przepisami niniejszej ustawy do postępowania lustracyjnego, w tym odwoławczego oraz kasacyjnego, stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania karnego”. Zabieg stosowania w procesie legislacyjnym tzw. przepisów odsyłających nie jest niczym szczególnie zadziwiającym²⁵. Pamiętać jednak trzeba o tym, że – najogólniej ujmując – odesłanie *mutatis mutandis* wiąże się z pewnymi konsekwencjami²⁶.

Problematyczne – tak z punktu widzenia nauki, jak i praktyki prawa – jest ustalenie charakteru odpowiedzialności konstruowanej na gruncie ustawy (ustaw)

23 Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz.U. z 2022 r. poz. 1375 ze zm.), dalej: k.p.k.

24 Zob. postanowienie składu 7 sędziów SN z 28.09.2006 r. (I KZP 20/06), OSNKW 2006/10, poz. 89; o odpowiednim zastosowaniu art. 17 § 1 k.p.k. będzie mowa w dalszej części tegoż artykułu. Na marginesie wypada tylko zauważyć, że „[w] nauce prawa karnego podkreśla się, że każdy błąd jest w ostateczności błędem co do prawa, gdyż przykładowo nieświadomość wystąpienia okoliczności stanowiącej znamię czynu zabronionego pociąga za sobą nieuniknioną konsekwencję w postaci nieświadomości bezprawności konkretnego czynu”, zob. J. Giezek (w:) *Kodeks karny...*, komentarz do art. 30; P. Krawczyk, *Odpowiedzialność karna obcokrajowca za ślub z nieletnią* – glosa do postanowienia Sądu Okręgowego w Częstochowie z 29.08.2019 r. (VII KZ 378/19), „Palestra” 2022/9, s. 113–128).

25 Zob. szerzej w tym przedmiocie, W. Patryas, *Przepisy o stosowaniu przepisów*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2022/1, s. 9–22 oraz cytowana tam literatura.

26 Zob. szerzej uchwała składu 7 sędziów SN z 28.09.2006 r. (I KZP 8/06), OSNKW 2006/10, poz. 87.

lustracyjnej. Wskazuje K. Grajewski, że „[a]rt. 19 ustawy lustracyjnej nie może być podstawą do twierdzenia o tym, że pojęcie postępowania lustracyjnego jest tożsame z pojęciem postępowania karnego. Z tych samych powodów nie można dowodzić, że o karnym charakterze postępowania lustracyjnego świadczy art. 21 ust. 1 ustawy”²⁷. Niemniej jednak zwrócić należy uwagę na – wydawać by się mogło – ugruntowane orzecznictwo w tym przedmiocie. Podnosi się bowiem, że odpowiedzialność konstruowana na gruncie ustawy lustracyjnej – z uwagi m.in. na odesłanie *mutatis mutandis* – jest odpowiedzialnością *quasi*-karną²⁸.

Prawidłowo odkodowując *ratio legis* ustawy (ustaw) lustracyjnej, należy stwierdzić że celem, który przyświecał ustawodawcy przy wprowadzeniu do systemu prawa tej ustawy, było właśnie represjonowanie pewnej kategorii osób, przez których zachowanie się dochodziło do „zwalczania opozycji demokratycznej”. Jakkolwiek – co do zasady – przyjąć można, że pojęcie „odpowiedzialność karna” nie jest tożsame z odpowiedzialnością konstruowaną na gruncie ustawy lustracyjnej. Jednakże samo wyłączenie możliwości traktowania odpowiedzialności konstruowanej na gruncie ustawy lustracyjnej jako odpowiedzialności *stricte* karnej nie stoi na równi z odmówieniem nadania jej charakteru odpowiedzialności represyjnej. Jak wskazał Trybunał Konstytucyjny, „aby ustalić, czy określony rodzaj odpowiedzialności ma charakter represyjny, istotne jest stwierdzenie, czy charakter norm regulujących określony rodzaj odpowiedzialności jest taki, że istnieje konieczność zastosowania do tejże odpowiedzialności gwarancji konstytucyjnych dotyczących odpowiedzialności karnej”²⁹. Dlatego też rację będzie miał K. Mamak, twierdząc, że postępowanie lustracyjne jest postępowaniem represyjnym, gdyż celem tego postępowania jest „realizacja odpowiedzialności represyjnej, czyli rodzaju odpowiedzialności prawnej skutkującej wyrządzeniem danej osobie dolegliwości w sferze osobistej”³⁰. Powyższe uzasadnia przeto przyjęcie tezy, że odpowiedzialność konstruowana na gruncie ustawy lustracyjnej jest odpowiedzialnością o charakterze represyjnym, przez co jest to odpowiedzialność *quasi*-karna.

Zdaje się bowiem, że ograniczenie stosowania przepisów Kodeksu postępowania karnego do jedynie instrumentalnego „przeniesienia” procedury karnej na grunt postępowania lustracyjnego jest nadzwyczajnym spłyceniem całego problemu. Nie można utracić z pola widzenia także tego, że na gruncie tego postępowania zastosowanie mają nie tylko przepisy dotyczące oskarżonego w postępowaniu karnym

27 Zob. szerzej w: K. Grajewski, *Sędziowski immunitet lustracyjny? Uwagi na tle uchwały Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Trybunału Konstytucyjnego z 13.07.2010 roku*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2012/1, s. 115–134.

28 Por. wyrok SN z 17.08.2011 r. (II KO 72/10), OSNKW 2011/10, poz. 92; wyrok SN z 7.09.2011 r. (V KK 221/11), LEX nr 1044074; wyrok TK z 2.04.2015 r. (P 31/12), OTK-A 2015/4, poz. 44; a w szczególności postanowienie SN z 13.03.2013 r. (V KK 389/12), OSNKW 2013/7, poz. 56.

29 Wyrok TK z 21.10.2014 r. (K 38/13), OTK-A 2014/9, poz. 104.

30 K. Mamak, *Konstytucyjne wyznaczniki postępowania represyjnego (w): Postępowanie karne a inne postępowania represyjne*, red. P. Czarnecki, Warszawa 2016, s. 4.

(art. 21 ust. 1 ustawy lustracyjnej), ale także przepisy dotyczące oskarżyciela publicznego (art. 21 ust. 2 ustawy lustracyjnej). Nie można zatem stwierdzić, że stosowanie tych przepisów ma jedynie mieć – chciałoby się powiedzieć – automatyczny charakter, bez jednoczesnego przeniesienia również na grunt postępowania lustracyjnego uprawnień, przywilejów oraz obowiązków, które ciążyą na stronach postępowania. Dodatkowo zauważyć należy, że obecność prokuratora (Biura Lustracyjnego lub oddziałowego biura lustracyjnego IPN) jest obowiązkowa (art. 21 ust. 3 ustawy lustracyjnej). Świadczy to dobitnie o tym, że ustawodawca nadaje niemalże ten sam status sprawom lustracyjnym co sprawom karnym, gdzie obecność oskarżyciela publicznego także jest – co do zasady – obligatoryjna (art. 46 k.p.k.). Z pola widzenia nie można także utracić tego, że postępowanie lustracyjne (także i w fazie przygotowawczej) prowadzone jest przez organy ścigania powołane w celu zwalczania czynów o wysokim stopniu natężenia społecznej szkodliwości (*arg. ex art. 7 ust. 5 ustawy lustracyjnej*).

Rozważania powyższe uprawniają do konstatacji, że nie powinno się dopuszczać do zaistnienia takiej sytuacji, w której zastosowanie znajdą przepisy niejako „surowe”, obdarte ze wszelkiego uzasadnienia, dla którego one zostały wprowadzone. Odpowiednie stosowanie przepisów Kodeksu postępowania karnego zmusza zatem organy stosujące prawo do akceptacji konsekwencji, które wiązane są z tymi regulacjami. Nie chodzi tu tylko o językową wykładnię przepisów, a także odkodowanie norm w nich zawartych, ale chodzi tu (może i przede wszystkim) o zastosowanie wykładni teleologicznej oraz systemowej („w duchu”) prawnokarnych ustaw. Zauważyć także należy, że gdyby wolą ustawodawcy było jasne postawienie granicy między postępowaniem lustracyjnym a postępowaniem karnym, to uregulowałby tę kwestię w sposób biegunowo odmienny. Nic bowiem nie stało na przeszkodzie, ażeby wprowadzić odpowiednie stosowanie chociażby przepisów postępowania administracyjnego. Ponadto nie można także nie dodać, że sam „zabieg” zakotwiczenia ustawy lustracyjnej w sieci – także i siatce pojęciowej – prawa karnego nie tylko powoduje wzrost ciężaru gatunkowego zachowań w tej ustawie opisanych, a polegających na składaniu oświadczeń lustracyjnych, ale także dostarcza uzasadnienia dla możliwości orzeczenia środków podobnych do tych, które znane są Kodeksowi karnemu (*arg. ex art. 21a ust. 2a i 2b w zw. z art. 39 k.k.*).

Stosowanie w tej mierze prawa nie może być pozbawione pogłębionej refleksji, czy w danym przypadku rzeczywiście zostanie zrealizowany cel ustawy lustracyjnej. Nie jest wskazane ograniczenie się do stosowania formalnej zasady *tertium non datur*, w okolicznościach danej sprawy może się bowiem okazać, że praca nie była realizowana dla organów bezpieczeństwa państwa. Stosując prawo w obszarze lustracji, sądy nie powinny ograniczać się tylko do formalnego aspektu, ale ich zadaniem będzie analiza rzeczywiście wykonywanych obowiązków i ich treść.

Okoliczności te pozwalają na przyjęcie szerokiej interpretacji pojęcia „odpowiedzialność karna” w rozumieniu art. 42 ust. 2 Konstytucji RP³¹.

VI. PRAWO DO OBRONY W POSTĘPOWANIU LUSTRACYJNYM

Zgodnie z art. 42 ust. 2 zd. 1 Konstytucji RP „[k]ażdy, przeciw komu prowadzone jest postępowanie karne, ma prawo do obrony we wszystkich stadiach postępowania”. W świetle art. 52e ust. 3 i 3a w zw. z art. 52a pkt 3 ustawy IPN³² w zw. z art. 19 ustawy lustracyjnej w zw. z art. 21 ust. 1 ustawy lustracyjnej w postępowaniu lustracyjnym odpowiednie stosowanie znajdują przepisy postępowania karnego.

Wolą ustawodawcy jest, aby do osoby lustrowanej były stosowane *mutatis mutandis* „przepisy dotyczące oskarżonego w postępowaniu karnym” (art. 21 ust. 1 ustawy lustracyjnej). Nie został zakreślony żaden zakres przepisów „dotyczących oskarżonego”, a zatem pozwala to na przyjęcie, że chodzi o wszystkie – bez żadnego wyjątku – przepisy regulujące tak obowiązki, jak i uprawnienia przypisane oskarżonym w postępowaniu karnym. Dokonując analizy przepisów ustawy lustracyjnej w kontekście przepisów Kodeksu postępowania karnego, należy poczynić pewną uwagę natury ogólnej. Chodzi bowiem o to, że w świetle art. 71 § 3 k.p.k. na kanwie przepisów postępowania karnego pojęcie „oskarżony” obejmuje także swoim zakresem „podejrzanego”, dlatego niekiedy przyjmuje się, że *in genere* mówić można o tzw. oskarżonym *sensu largissimo*³³. Zabieg ten – bez cienia wątpliwości – ma charakter gwarancyjny, gdyż umożliwia podejrzanym podejmowanie tzw. aktywnej obrony, a także – co do zasady – jasno określa obowiązki tej jednostki³⁴.

Nie decydując się na dokładne omawianie problematyki prawa do obrony, gdyż realizacja tego postulatu sprowadzałaby się do znacznego przekroczenia ram tego artykułu, konieczne jest poczynienie pewnych założeń. Otóż, przyjmuje się swoistą dwupostaciowość prawa do obrony, a mówiąc dokładniej: dwuaspektowość prawa do

31 Zob. m.in. wyrok TK z 8.07.2003 r. (P 10/02), OTK ZU 2003/6, poz. 62; wyrok TK z 3.11.2004 r. (K 18/03), OTKA 2000/10, poz. 103; postanowienie SN z 28.12.2006 r. (I KZP 20/06), OSNKW 2006/10, poz. 89.

32 Ustawa z dnia 18.12.1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (tj. Dz.U. z 2023 r. poz. 102), tu i dalej: ustawa IPN.

33 Zob. szerzej P. Krawczyk, B. Łukowiak, *Habeas corpus w Polsce oraz w niektórych państwach kręgu common law Analiza prawnoporównawcza*, „Problemy Prawa Karnego” 2021/2, s. 8.

34 W doktrynie podnosi się niekiedy, że uprawnienia oskarżonego (podejzranego) w zakresie tzw. aktywnej obrony, a w tym w szczególności prawo do odmowy odpowiedzi na pytania, czy też prezentowanie własnej wizji wydarzeń zaszłych, zob. np. K. Eichstaedt (w:) *Kodeks postępowania karnego*, t. 1, *Komentarz aktualizowany*, red. D. Świecki, LEX/el. 2023, komentarz do art. 71. Niemniej jednak wydaje się, że ten pogląd jest chybiony, wszak idzie o to, że każda osoba, która wie (spodziewa się), że w przyszłości może zostać postawiony jej zarzut (w związku ze sprawą, w której zeznaje), już na tym etapie uprawniona jest do realizowania swoich interesów w zakresie przysługującego jej abstrakcyjnie prawa do obrony.

obrony, czyli aspekt materialny i aspekt formalny³⁵. Pierwszy z wymienionych sprowadza się do tego, że jednostce gwarantowane jest, że będzie ona mogła przyjmować postawę aktywną/pasywną w trakcie trwania postępowania, a także przedsięwziąć czynności (samodzielnie lub przez obrońcę) mające na celu ochronę jej interesów. Podnosi się w doktrynie, że realizacja tego prawa oznacza „możność podejmowania wszelkich działań niesprzecznych z prawem, które w przekonaniu osoby poddanej temu postępowaniu mogą potwierdzić jego wersję zdarzeń (w trakcie których dojszć miało do popełnienia zarzucanego czynu) oraz jego niewinność lub występowanie określonego charakteru winy (materialny wymiar prawa do obrony)”³⁶. Natomiast w formalnym aspekcie realizacji prawa do obrony upatruje się zagwarantowanie jednostce prawa do korzystania z pomocy obrońcy³⁷.

Na gruncie postępowania lustracyjnego może powstać zagadnienie realizacji prawa do obrony (tak w aspekcie formalnym, jak i materialnym). Jeśli idzie o aspekt formalny, to (zdaje się) osoba lustrwana może korzystać w trakcie prowadzonego wobec niej postępowania z pomocy obrońcy, gdyż i takie prawo przysługuje oskarżonemu (podejrzanemu). Problematyczne staje się jednak zagadnienie realizacji prawa do obrony w aspekcie materialnym, a w zasadzie moment, od którego dana osoba może przedsięwziąć czynności zmierzające do ochrony swoich interesów. Jakkolwiek nie powinno budzić niczyjego zdziwienia, że osoba lustrwana w trakcie procesu sądowego może aktywnie podejmować swoją obronę, a także prezentować swoją własną wizję przeszłości, tak można by powiedzieć, że uzyskuje ona dopiero to prawo właśnie na etapie postępowania sądowego. Składając bowiem oświadczenie lustracyjne, osoba ta nie może aktywnie realizować swojego prawa do obrony. Innymi słowy, osoba lustrwana jest zobowiązana do bezwarunkowego prezentowania zaszłości, a nie może ona ferować wersji korzystnej dla niej. Dlatego też nie znajdzie zastosowania – przynajmniej na etapie przygotowawczym – zasada *nemo se ipsum accusare tenetur*. Sąd Apelacyjny we Wrocławiu wskazał, że „[t]reść uzasadnienia tego zarzutu pozwala uznać, iż naruszenie tych przepisów skarżący odnosi do samego aktu złożenia oświadczenia lustracyjnego. Taki sposób wyводу uznać należy za błędny. Należy zauważyć, że z samym faktem złożenia oświadczenia lustracyjnego (o ile odpowiada ono prawdzie) powyższa ustawa nie wiąże negatywnych konsekwencji. Dopiero wydanie przez sąd orzeczenia stwierdzającego fakt złożenia niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego rodzi skutki, o których mowa w art. 21 a ust. 2a i b oraz art. 21e–g tej ustawy. Ta quasi karna

35 Zob. M. Florczak-Wątor (w:) *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. P. Tuleja, LEX/el. 2021, komentarz do art. 42; J. Kosonoga (w:) *Kodeks postępowania karnego*, t. 1, *Komentarz do art. 1–166*, red. R.A. Stefański, S. Zabłocki, Warszawa 2017, komentarz do art. 6.

36 Zob. P. Sarnecki (w:) *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. L. Garlicki, M. Zubik, Warszawa 2016, t. 2, komentarz do art. 42.

37 Zob. szerzej J. Matan, *Zasada prawa do obrony w polskim procesie karnym oraz formy jej realizacji*, „Roczniki Administracji i Prawa” 2009, s. 89–109 oraz cytowana tam literatura.

odpowiedzialność jest więc efektem złożenia niezgodnego ze stanem rzeczywistym oświadczenia lustracyjnego. Składając nieprawdziwe oświadczenie lustracyjne osoba taka nie może powoływać się więc na przysługujące jej prawo do obrony i zasadę *nemo se ipsum accusare tenetur*. Jeżeli postąpiła by bowiem w sposób właściwy nie poniosłaby negatywnych skutków swego zachowania przewidzianych przez ustawę³⁸.

Prima facie pogląd ten wydaje się być słuszny, bowiem jeśli by przyjąć, że osoba lustrowana może zaprezentować własną wersję wydarzeń – już na etapie „postępowania przygotowawczego” – to sam fakt wyciągania jakichkolwiek konsekwencji ze złożenia nieprawdziwego oświadczenia lustracyjnego byłby bezzasadny. W tej sytuacji należałoby przyjąć, że oświadczenie lustracyjne danej osoby ma charakter jej – chciałoby się powiedzieć – wyjaśnień. Taki stan rzeczy wpłynąłby na konieczność „przemodelowania” postępowania lustracyjnego *stricte* na wzór postępowania karnego albo też właściwego modelu postępowania karnego, a sama czynność składania oświadczenia lustracyjnego powinna być zbliżona do czynności przedstawienia zarzutów (art. 313 k.p.k. *mutatis mutandis*).

Niemniej jednak dogłębna analiza tak przepisów ustawy lustracyjnej, jak i przepisów Kodeksu postępowania karnego prowadzić powinna do wniosku biegunowo odmiennego. Otóż, nie można się jednak zgodzić z poglądem ferowanym przez Sąd Apelacyjny we Wrocławiu, który – bez konieczności ponownego cytowania – można sprowadzić do następującego zdania: jeśli podmiot złoży prawdziwe oświadczenie, to nie powinien oczekiwać negatywnych konsekwencji, a zatem *quasi*-karna odpowiedzialność aktualizować się będzie dopiero wtedy, gdy owo oświadczenie będzie nieprawdziwe. Powyższy pogląd – podług twierdzeń Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu – daje możliwość przyjęcia, że osoba lustrowana nie może powoływać się na prawo do obrony i zasadę *nemo se ipsum accusare tenetur*, wszak „[j]eżeli postąpiła by bowiem w sposób właściwy nie poniosłaby negatywnych skutków swego zachowania przewidzianych przez ustawę³⁹”. Pogląd ten nie jest zasadny, a dodatkowo jest jawnie sprzeczny z Konstytucją RP, jego przyjęcie przekreśla bowiem sens prawa do obrony w postępowaniu lustracyjnym oraz zastosowania zasady *nemo se ipsum accusare tenetur*. Przenosząc rozważania na nieco wyższy poziom abstrakcji, można by przyjąć, że jeśli *in genere* jakikolwiek podmiot, któremu się czegoś zakazuje albo coś nakazuje, zachowałby się zgodnie z dyspozycją danej normy, to oczywistą konsekwencją wydaje się być brak możliwości do pociągnięcia owego podmiotu do jakiegokolwiek odpowiedzialności w tej płaszczyźnie. Innymi słowy, jeśli ktoś zachował się prawidłowo, to nie można wobec niego czynić żadnych zarzutów. Problem nie jest w zachowaniu się prawidłowym, ale właśnie w nieprawidłowym. Dla przykładu: ustawodawca penalizuje w art. 233 k.k. czyn polegający – najogólniej rzecz ujmując – na składaniu

38 Zob. uzasadnienie orzeczenia Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 16.03.2023 r. (II AKa 5/23), niepubl., s. 6–7; pisownia oryginalna.

39 Uzasadnienie orzeczenia Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 16.03.2023 r. (II AKa 5/23), niepubl., s. 6–7.

fałszywych zeznań. Można zatem powiedzieć, że ten, kto złoży zeznania prawdziwe, nie będzie ponosił odpowiedzialności karnej za złożenie zeznań fałszywych. Niemniej jednak w sytuacji, w której osoba składa obiektywnie nieprawdziwe oświadczenia procesowe, a już wtedy wie (albo przynajmniej zdaje sobie sprawę), że w przyszłości może być ono przedmiotem zarzutu wobec niej, jest chroniona prawem do obrony. Prawo to rozciąga się znacznie dalej aniżeli tylko na toczące się już w danym momencie postępowania karne. Oczywiście bowiem jest to, że odpowiedzialność karna (czy też *quasi*-karna) zawsze będzie skutkiem takiego czy innego zachowania się człowieka. Odpowiedzialność ta – z samej jej natury – ma charakter następczy. Innymi słowy, musi najpierw zadziać się zdarzenie, które stanowić będzie przednormatywną podstawę odpowiedzialności karnej (*quasi*-karnej), ażeby można było mówić o pociągnięciu do niej podmiotu owo zdarzenie powodującego. Wobec tego nasuwa się zatem pytanie – czy jeśli podmiot zeznaje nieprawdziwie w celu ochrony samego siebie, to można go pociągnąć do odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań? Jeśli odpowiedź byłaby pozytywna, to prawo do obrony uległoby znacznemu ograniczeniu (chyba też nieuprawnionemu), należałoby bowiem przyjąć, że prawo do obrony przysługuje konkretnej osobie w odniesieniu do konkretnego zdarzenia tylko w postępowaniu, które tego zdarzenia bezpośrednio dotyczy. Wydaje się jednak, że taki tok rozumowania jest nieprawidłowy, idąc bowiem jego kierunkiem, należałoby przyjąć, że każde zeznania, nawet te złożone w postępowaniu cywilnym, mogłyby być przedmiotem późniejszego zarzutu.

Naprowadzone rozważania pozwalają na przyjęcie stanowiska, że osobie lustrowanej – skoro przysługuje jej przymioty właściwe oskarżonemu (podejrzanemu) – przysługuje prawo do prezentowania własnej (nawet i nieprawdziwej) wersji wydarzeń. Sam charakter składania oświadczenia lustracyjnego powinien być postrzegany podobnie jak czynność składania wyjaśnień przez oskarżonego (podejznanego). Ustawodawca bowiem nie dokonuje żadnej dyferencjacji roli osoby lustrowanej od oskarżonego, a nawet więcej – stanowi o tym, że w odniesieniu do tych osób stosować należy ten sam „zestaw” przepisów procedury karnej. Istotne jest to, że osoba lustrowana nie jest świadkiem w swojej własnej sprawie, jej status jest zgoła odmienny. Oczywiście jest, że osoba lustrowana może chcieć chronić swoje interesy poprzez – nawet i niekiedy – omijanie czy też rozmijanie się z prawdą.

Argumenty powyższe znajdują uzasadnienie w wykładni językowej art. 42 ust. 2 zd. 1 Konstytucji RP oraz art. 6 k.p.k. w zw. z art. 21 ust. 1 ustawy lustracyjnej. Trafnie wskazuje się w doktrynie: „(...) wąskie rozumienie prawa do obrony jest jednak sprzeczne z podstawowymi standardami demokratycznego państwa prawnego. Artykuł 42 ust. 2 wymaga zatem wykładni w związku z art. 2 i tego rodzaju wykładnia prowadzi do wniosku, że prawo do obrony przysługuje wszystkim, przeciwko którym prowadzone jest lub może być prowadzone jakiegokolwiek postępowanie o charakterze

represyjnym⁴⁰. Ustawowym rozszerzeniem i gwarancją przysługujących jednostce uprawnień jest art. 6 k.p.k. Słusznie podkreśla M. Kurowski, że „[p]rawo do obrony jest uznawane za jedno z fundamentalnych praw człowieka i jako takie znalazło swoje odzwierciedlenie w aktach prawa międzynarodowego. W szczególności jest ono wprost gwarantowane w art. 14 ust. 3 lit. b oraz d MPPOiP oraz art. 6 ust. 3 lit. c EKPC. Już w tym miejscu należy zwrócić uwagę na fakt, że prawo to jest związane z prawem do informacji procesowej oraz do dysponowania odpowiednim czasem do przygotowania obrony, jako gwarantującymi możliwość podjęcia realnej obrony⁴¹.”

Nie da się zatem znaleźć żadnych racjonalnych i dostatecznie przekonywujących argumentów – niebędących argumentami na wskroś politycznymi – przemawiających za odmówieniem osobie lustrowanej przysługującego jej w pełnym zakresie prawa do obrony, a w tym w szczególności prawa do przedstawiania swojej własnej relacji i wizji wydarzeń zaszłych.

Z uwagi na powyższe, a także treść art. 74 § 1 k.p.k., oczywista staje się konstatacja, że powołany przepis jest swoistym rozszerzeniem przydanego oskarżonemu (osobie lustrowanej) prawa do obrony, a dokładniej wyrażającym się w zasadzie *nemo se ipsum accusare tenetur*. Wprawdzie w tej mierze można próbować argumentować, że ustawa lustracyjna w tym zakresie reguluje materię składania oświadczeń lustracyjnych, i to w dodatku zupełnie odmiennie, a zatem nie znajdzie zastosowania odpowiednio art. 74 k.p.k. Pytanie tylko, czy ustawa lustracyjna może regulować odmiennie tę materię z uwagi na brzmienie art. 42 ust. 2 zd. 1, a także poniekąd art. 42 ust. 3 Konstytucji RP. Odpowiedź na to pytanie powinna być negatywna, i to z więcej niż jednego powodu.

Po pierwsze – zachodzi w tym aspekcie konflikt norm o różnej randze⁴². Nie potrzeba w tym miejscu przeprowadzać dogłębnej analizy tak doktryny, jak i judykatury, ażeby z całą mocą stwierdzić, że w sytuacji, w której dochodzi do konfliktu między normami o randze konstytucyjnej a normami o randze ustawowej, to te pierwsze wiodą prym⁴³.

Po wtóre, nie można bowiem zatracić z pola widzenia, że skoro osobom lustrowanym zostały przydane prawa (i obowiązki) właściwe dla oskarżonych (w rozumieniu Kodeksu postępowania karnego), to jednym z naczelnych praw oskarżonych jest prawo do nieoskarżania samego siebie. Nie ma jakichś większych wątpliwości, że prawo to obejmuje swoim zakresem nie tylko postępowanie jurysdykcyjne, ale także

40 Zob. M. Florczak-Wątor (w:) *Konstytucja...*

41 Zob. M. Kurowski (w:) *Kodeks postępowania karnego. Komentarz aktualizowany*, red. D. Świecki, LEX/el. 2022, t. 1, komentarz do art. 6.

42 Rzeczownik „norma” został tutaj użyty celowo, gdyż jasno odróżnić należy „konflikt norm” od sytuacji „zwykłej” sprzeczności przepisów, zob. szerzej M. Zieliński, *Wykładnia...*, s. 108 i n.

43 Zob. szerzej A. Kalisz, *Rozwiązywanie kolizji norm i zasad w kontekście praw człowieka. Uwagi teoretycznoprawne* (w:) *Wolność wypowiedzi versus wolność religijna. Studium z zakresu prawa konstytucyjnego, karnego i cywilnego*, red. A. Biłgorajski, Warszawa 2015, s. 3–18; P. Kardas, *Konstytucyjne podstawy rozstrzygnięcia kolizji obowiązków i konfliktów dóbr w czasie epidemii*, „Palestra” 2020/6, s. 5 i n. oraz cytowane w podanych źródłach orzecznictwo i literatura.

jest ono aktualne w postępowaniu przygotowawczym⁴⁴. Realizacją prawa do nieoskarżania samego siebie jest przyjęcie przez daną osobę *in genere* określonej linii obrony. Przedmiotem powszechnej zgody jest to, że osoba, która wie, że w przyszłości mogą zostać jej postawione zarzuty karne (zwrócić należy uwagę na to, że ta wiedza, a raczej obawa, musi być konkretna, nie abstrakcyjna), może w swoich wyjaśnieniach rozmiąć się z prawdą, nie ciąży na niej bowiem obowiązek „pomocy” organom postępowania przygotowawczego realizujący się w obowiązku denuncjacji. Trzeba mieć na uwadze wątpliwość co do możliwości pociągania do odpowiedzialności osób, które złożyły obiektywnie nieprawdziwe oświadczenia lustracyjne. Nawet jeśli można uznać je jako takie, to powinny one pozostawać pod ochroną przydanego tymże osobom prawa do obrony. Nie można w tej mierze nie zauważyć, że obowiązek samodenuncjacji jest swoistym przełamaniem nie tylko prawa do obrony, ale też domniemania niewinności i wynikającego z nich prawa do nieoskarżania samego siebie. Zdawać by się mogło, że właściwa dla procesu inkwizycyjnego i także dla systemu już słusznie minionego zasada, że „przyznanie (się) jest królową dowodów”, powinna pozostać cierniem w historii i nie powinna być przenoszona na grunt demokratycznego państwa prawa. Jednakże nie można mieć wątpliwości, że przepisy ustawy lustracyjnej – w omawianym zakresie – stoją w jawnej sprzeczności z wzorcem konstytucyjnym wyrażonym wolą ustrojodawcy w art. 2 i 42 ust. 2 i 3 Konstytucji RP. Jak trafnie zostało wskazane w orzecznictwie, „[z]arówno ustawa lustracyjna z 2006 roku, jak i wcześniej obowiązująca ustawa lustracyjna z 1997 roku, nie zawierały odrębnych uregulowań kształtujących treść i zakres prawa do obrony osoby lustrowanej, a tym samym należy uznać, że treść i zakres prawa do obrony w postępowaniu lustracyjnym jest taki sam, jak w postępowaniu karnym co wynika zarówno z charakteru postępowania lustracyjnego, zbliżonego do postępowania karnego. Zasadę prawa do obrony statuuje zaś przede wszystkim art. 6 k.p.k., przy czym jedną z gwarancji tak rozumianego prawa do obrony jest brak obowiązku samooskarżania się i dostarczania dowodów na swoją niekorzyść, o jakiej stanowi art. 74 § 1 k.p.k., gdyż stosownie do treści tej normy oskarżony (podejrzany) nie ma obowiązku dowodzenia swojej niewinności, ani obowiązku dostarczania dowodów na swoją niekorzyść”⁴⁵.

Nawet jeśli by uznać oświadczenie lustracyjne za nieprawdziwe, to nie można wyciągać z niego wobec osoby lustrowanej żadnych konsekwencji, wszak orzeczenie wydane na podstawie tychże przepisów ustawy lustracyjnej niesie w sobie wrodzoną wadę i nie powinno wywoływać żadnych skutków. Nie jest bowiem rolą osoby lustrowanej, aby swoiście ułatwiać pracę organów postępowania. Na marginesie warto poczynić tylko uwagę, że postępowanie lustracyjne, mające na celu „walkę” ze słusznie minionym już reżimem, zostało ukształtowane w taki sposób, że z niemilknącą

44 Por. M. Florczak-Wątor (w:) *Konstytucja...*

45 Zob. orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 7.02.2018 r. (II AKz 79/17), „Krakowskie Zeszyty Sądowe” 2018/10, poz. 89.

i wokalną dumą mogliby na nie spoglądać legislatorzy systemu komunistycznego, wszak mechanizmy w nim zastosowane – nie bez przyczyny – przywołują na myśl ustawodawstwo z lat 1945–1989. Chybiony zatem będzie pogląd, że „(...) przepis art. 19 ustawy z 18.10.2006r. wskazujący na uzupełniające stosowanie przepisów Kodeksu postępowania karnego odnosi to uregulowanie do postępowania lustracyjnego, a więc czynności ujętych w rozdziale 3 tej ustawy, a więc postępowania dotyczącego stwierdzenia przez sąd zgodności z prawdą oświadczeń lustracyjnych, nie zaś do czynności samego złożenia takiego oświadczenia”⁴⁶. Trudno jest jednak znaleźć podstawy, na których taka dywersyfikacja została dokonana. Mianowicie chodzi o to, że odpowiednie stosowanie przepisów – w zakresie nieuregulowanym w ustawie lustracyjnej – odnosi się do całości ustawy. Innymi słowy, tam gdzie zachodzi konieczność zastosowania przepisów procedury, stosuje się przepisy Kodeksu postępowania karnego, w tym przepisy ogólne.

Trybunał Konstytucyjny wskazał, że „[j]eszcze raz należy podkreślić, że z charakteru postępowania lustracyjnego, zbliżonego do postępowania karnego, oraz nakazu odpowiedniego stosowania przepisów kodeksu postępowania karnego wynika zapewnienie osobie lustrowanej wszelkich gwarancji procesowych, jak np. stosowanie zasady *in dubio pro reo* (...) oraz **prawa do obrony**”⁴⁷. W przywoływanym wcześniej wyroku wielokrotnie Trybunał Konstytucyjny podkreślał, że ustawa lustracyjna ma charakter penalny, wobec czego jej stosowanie wymaga od organów stosujących prawo szczególnej uwagi, a co więcej poszanowania praw osób lustrowanych, ażeby można było w demokratycznym państwie prawnym „(...) zagwarantować, że sprawiedliwości stanie się zadość, a winni zostaną ukarani. **Nie może ono jednak (demokratyczne państwo – przyp. A.M., P.K.) i nie powinno zaspokajać żądzy zemsty, zamiast służyć sprawiedliwości. Musi natomiast respektować takie prawa człowieka i podstawowe swobody, jak prawo do należytego procesu, prawo do wysłuchania czy prawo do obrony**, oraz stosować je także wobec tych osób, które same ich nie stosowały, gdy były u władzy”⁴⁸. Wypada zaznaczyć, że zgodnie z art. 9 Konstytucji „Rzeczpospolita Polska przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego”, dlatego też konieczne zdaje się, ażeby sądy polskie orzekające w sprawach karnych (w szczególności) zachowywały gwarancje rzetelnego procesu (w tym w szczególności art. 14 ust. 3 pkt g MPPOiP⁴⁹).

Nikogo chyba długo nie trzeba przekonywać, że w ramach rzetelności procesu leży bezwzględne przestrzeganie prawa do obrony na każdym etapie postępowania.

46 Uzasadnienie orzeczenia Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 16.03.2023 r. (II AKa 5/23), niepubl., s. 7.

47 Zob. wyrok TK z 11.05.2007 r. (K 2/07), OTK-A 2007/5, poz. 48, Dz.U. z 2007 r. nr 85 poz. 571, LEX nr 272765.

48 Wyrok TK z 11.05.2007 r. (K 2/07), OTK-A 2007/5, poz. 48, Dz.U. z 2007 r. nr 85 poz. 571, LEX nr 272765; zob. także A. Rakowska-Trela, *Zamiast wstępu. Konstytucja jako źródło prawa w państwie prawnym (w:) Wymiar sprawiedliwości w państwie prawa. Wyzwania*, red. K. Gajowniczek-Pruszyńska, Sopot 2021, s. 11 i n.

49 Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jorku dnia 19.12.1966 r. (Dz.U. z 1977 r. nr 38 poz. 167), tu i dalej: MPPOiP.

Utracenie tego z pola widzenia i ograniczenie zakresu obowiązywania prawa do obrony jedynie do postępowania sądowego uczyni zeń tylko iluzoryczną fasadę. Zapytać należy, jaki sens byłby podejmowania obrony polegającej na zaprzeczaniu współpracy/pracy w organach bezpieczeństwa państwa przed sądem, podczas gdy negatywne konsekwencje byłyby wyciągnięte tak czy inaczej, bowiem ktoś w postępowaniu wcześniejszym chronologicznie złożył takie, a nie inne oświadczenie lustracyjne. Przyrównać to (jeszcze raz) można do składania wyjaśnień (ewentualnie – w zależności od układu sytuacyjnego – zeznań) w postępowaniu przygotowawczym, gdzie wyjaśniający nie mógłby wykorzystać w pełni wszystkich możliwych środków przysługujących mu do skutecznej obrony, tylko po to, ażeby mu owe uprawnienia przydać w postępowaniu jurysdykcyjnym. Jesliby uznać takie działanie za prawidłowe, to aktualizowałoby to rozważania w kierunku sensu i rzetelności takiego postępowania, niemniej jednak ni to czas, ni miejsce, ażeby pogłębione dywagacje w tym zakresie tutaj prowadzić. Wypada zatem jedynie skonstatować, że odmowa poszanowania prawa do obrony – w tym zakresie – w sposób oczywisty narusza zakaz przymuszania kogokolwiek do dostarczania dowodów „na swoją winę” albo – innymi słowy – samooskarżania się. Jeśli jednak próbować niejako dopasować ów obowiązek składania oświadczeń lustracyjnych do wymogów konstytucyjnych, to powinno się wskazać, że jakkolwiek złożenie oświadczenia może być obowiązkowe, tak już wyciąganie konsekwencji z jego prawdziwości/nieprawdziwości nie może się ostać.

Zwrócić uwagę także należy na to, że w postępowaniu lustracyjnym sąd stwierdza ma zgodność/niezgodność oświadczenia lustracyjnego z prawdą (art. 21a ust. 2 ustawy lustracyjnej). Nie będzie chyba obarczone błędem stwierdzenie, że charakter tego stwierdzenia jest deklaratoryjny. Sąd, orzekając w sprawie, ma wydać orzeczenie na podstawie całego zgromadzonego materiału dowodowego, w tym w szczególności wyjaśnień osoby lustrowanej oraz dowodów z dokumentów. Jeśli zatem przyjąć, że sąd działa w ramach swobodnej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.), to oświadczenie lustracyjne powinno być traktowane jako zwykłe oświadczenie procesowe podsądnego, które podlegać będzie logicznej ocenie dokonywanej przez sąd⁵⁰. Tyle tylko, że konsekwencje związane z nim wyciągane być powinny z faktu współpracy (*sensu largo*)⁵¹ z organami bezpieczeństwa państwa, a nie z samej prawdziwości/nieprawdziwości oświadczenia.

50 Trafnie w tej mierze podnosi się w judykaturze, że „[s]ąd orzekający w postępowaniu lustracyjnym powinien mieć na uwadze wszystkie dowody, którym nie powinien z góry nadawać większego, czy mniejszego znaczenia, a o ich wiarygodności, bądź niewiarygodności rozstrzygać po dokonaniu ich oceny według zasad określonych w art. 7 k.p.k.”, zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 23.01.2019 r. (II AKa 246/18), LEX nr 3150278.

51 Wyjaśnienie: pojęcie „współpraca (*sensu largo*)” jest wprowadzonym w tym artykule swoistym „skrótem myślowym”, który będzie swoim zakresem obejmować: pracę, współpracę i pomoc organom bezpieczeństwa państwa w rozumieniu lustracyjnym.

VII. NEGATYWNE PRZESŁANKI PROCESOWE W POSTĘPOWANIU LUSTRACYJNYM

Jak już wskazywano wcześniej, ustawa lustracyjna ma charakter penalny (reprezsyjny). Przyjmując zatem owo założenie za prawidłowe, stwierdzić można, że skoro ustawa ta reguluje przestrzeń prawa państwowego w zakresie *ius puniendi*, konieczne jest, ażeby spełniała wymagania właściwe dla tego charakteru regulacji stanowione przez ustrojodawcę. Przyjmując za prawidłowe powyższe, należy zwrócić uwagę na „odpowiednie stosowanie przepisów Kodeksu postępowania karnego”. Wskazywano już wcześniej, że ustawodawca nie dokonuje żadnego ograniczenia zakresowego, które przepisy i kiedy mają swoje odpowiednie zastosowanie w postępowaniu lustracyjnym. Zdaje się zatem, że w zakres odesłania wpisywać się będą tzw. negatywne przesłanki procesowe postępowania karnego (art. 17 § 1 k.p.k.).

W orzecznictwie przyjmuje się, że „[o]dpowiednie stosowanie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. powinno prowadzić do umorzenia postępowania lustracyjnego w wypadku, gdy sąd stwierdzi, że złożenie nieprawdziwego oświadczenia lustracyjnego było skutkiem usprawiedliwionego błędu co do prawa. Taki rodzaj orzeczenia powinien znaleźć zastosowanie także w wypadku stwierdzenia tej okoliczności po rozpoczęciu przewodu sądowego”⁵².

Problematiczna zdaje się być jednak kwestia miarkowania społecznej szkodliwości w kontekście art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. Jak bowiem wskazuje się w orzecznictwie, „[n]ie uzależnia się w niej rozstrzygnięcia w przedmiocie prawdziwości oświadczenia od jakkolwiek rozumianego stopnia szkodliwości społecznej oświadczenia nieprawdziwego. Oświadczenie jest albo prawdziwe albo nieprawdziwe; *tertium non datur*. Ustawodawca nie pozostawił Sądom orzekającym możliwości przypisania nieprawdziwości oświadczenia w zależności od ustalenia stopnia, w jakim miałyby ono być szkodliwe społecznie. Inaczej rzecz unormowano w Kodeksie karnym, tj. przez wprowadzenie owego kryterium do struktury przestępstwa i uzależnienie karygodności czynu, jako warunku odpowiedzialności karnej, od zawierania się w nim społecznej szkodliwości w stopniu wyższym niż znikomy (art. 1 § 3 k.k.). Nie można więc zakładać, że na podstawie art. 19 ustawy lustracyjnej możliwe byłoby odpowiednie stosowanie art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. w postępowaniu lustracyjnym. Przywołany przepis ma wprawdzie charakter procesowy, ale probierz jego stosowania, tj. stopień społecznej szkodliwości czynu jest instytucją prawa karnego materialnego. Finalnie oznacza to, że art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. nie znajduje odpowiedniego zastosowania w postępowaniu

52 Wyrok SN z 1.06.2023 r. (III KK 119/23), LEX nr 3567476; podobnie wyrok SN z 17.05.2023 r. (III KK 120/23), LEX nr 3563402; wyrok SN z 20.02.2019 r. (II KK 189/18), LEX nr 2670856; wyrok SN z 29.06.2021 r. (V KK 425/20), LEX nr 3363550; postanowienie Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z 10.04.2018 r. (II AKz 79/18), LEX nr 2471773.

lustracyjnym”⁵³. *Prima facie* pogląd ten zdaje się być słuszny, gdyż nie podlega wątpliwości, że miarkowanie w kategoriach prawda-falsz jest swoiście wyzbyte „poła do manewru” w zakresie społecznej szkodliwości takiego stwierdzenia. Niemniej jednak, wbrew temu, co twierdzi Sąd Najwyższy, sprawa ta nie jest taka prosta. Zgodnie z art. 42 ust. 1 zd. 1 „[o]dpowiedzialności karnej podlega ten tylko, kto dopuścił się czynu zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia”. Rozwinięciem tej ogólnej zasady leżącej u podstaw odpowiedzialności karnej jest art. 1 k.k., a w szczególności – w interesującym tutaj zakresie – art. 1 § 2 k.k., gdzie stanowi się, że „[n]ie stanowi przestępstwa czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest znikoma”.

Czyn zabroniony można zdefiniować jako zachowanie się człowieka będące czynem realizującym znamiona określone w ustawie karnej, naruszającym – przy braku jakichkolwiek okoliczności usprawiedliwiających – normę sankcjonowaną, czyli formalnie bezprawnym, społecznie szkodliwym w stopniu wyższym niż znikomy, a zatem karygodnym, zawinionym, zagrożonym karą w ustawie⁵⁴. Materialną cechą czynu zabronionego wyraża zatem „społeczna szkodliwość” czynu, a jej stopień musi być wyższy niż znikomy (*arg. ex art. 1 § 2 k.k.*). Na marginesie warto wspomnieć, że sądy *in genere* nie oceniają czynów pod względem jakościowym, a to oznacza, że nie do nich należy ocena, czy jakiś czyn jest w ogóle społecznie szkodliwy, a dokonują oceny zgodnie z ustalonymi kwantyfikatoryami (art. 115 § 2 k.k.) stopnia społecznej szkodliwości danego czynu⁵⁵.

Prowadząc rozważania nieco dalej, ustawodawca w ustawie karnej procesowej w art. 17 § 1 pkt 3 stanowi, że nie wszczyna się postępowania, a wszczęte umarza, gdy społeczna szkodliwość czynu jest znikoma. Przepis ten jest procesowym odpowiednikiem normy prawa materialnego wynikającej z art. 1 § 2 k.k. Mając zatem na uwadze koncepcję całościowego ujęcia norm, warto wskazać, że można zatem potraktować art. 1 § 2 k.k. i art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. jako jedną normę, tyle że rozczłonkowaną na dwie ustawy, a to jedną o charakterze prawa materialnego i drugą o charakterze procesowym, której zastosowanie jest konieczne w celu realizacji zadań i celów postawionych przez ustawodawcę (i też w pewnym stopniu ustrojodawcę) prawu represyjnemu i postępowaniom represyjnym.

Co do zasady zgodzić należy się z poglądem, że na kanwie sytuacji faktycznej składania oświadczenia lustracyjnego nie został nabudowany typ czynu zabronionego. Niemniej jednak zauważyć też wypada, że obowiązek składania zgodnego z prawdą

53 Wyrok SN z 20.03.2018 r. (II KK 392/17), LEX nr 2509592; podobnie postanowienie składu 7 sędziów SN z 28.09.2006 r. (I KZP 20/06), OSNKW 2006/10, poz. 89; orzeczenie Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 16.03.2023 r. (II AKa 5/23), niepubl., s. 10.

54 Zob. szerzej J. Giezek (w:) *Kodeks karny...*, komentarz do art. 1.

55 Por. A. Zoll (w:) *Kodeks karny. Część ogólna, t. 1, cz. 1, Komentarz do art. 1–52*, red. W. Wróbel, Warszawa 2016, komentarz do art. 1.

oświadczenia lustracyjnego, a raczej konsekwencje związane ze złożeniem nieprawdziwego oświadczenia, mogą nosić znamiona *quasi*-typizacji. Wysnuć można wniosek – chyba nie błędny – że ustawodawca poniekąd zabrania składać nieprawdziwe oświadczenia lustracyjne albo co najmniej wiąże negatywne (represyjne) konsekwencje z takim zachowaniem. Istotne będzie zatem – w tym zakresie – że przy typizacji czynów zabronionych konieczne jest dokładne (niemalże „chirurgiczne”) określenie ich elementów. Trafnie wskazuje się zatem w orzecznictwie, że „[p]rzepis art. 1 k.k. określa wszak podstawowe zasady odpowiedzialności karnej i jakkolwiek nie definiuje on poszczególnych elementów w strukturze przestępstwa, to jednak jego treść w sposób jednoznaczny wyłącznie wskazuje zasadnicze przesłanki pociągnięcia sprawcy do odpowiedzialności karnej. Wysławia również cztery podstawowe zasady, na których taka odpowiedzialność jest oparta: *nullum crimen sine lege, nulla poena sine lege, nullum crimen sine culpa, nullum crimen sine periculo sociali*”⁵⁶.

W świetle powyższego uprawnione będzie zatem twierdzenie, że nie jest wystarczające samo wskazanie, że należy stosować odpowiednio przepisy postępowania karnego, bez jednoczesnego wskazania, że instytucje prawa karnego – w tym w szczególności związane z samą konstrukcją czynów zabronionych – również owo zastosowanie znajdują.

Chodzi bowiem o to, że w każdej sytuacji sąd – powołany do rozstrzygnięcia o popełnieniu/niepopełnieniu czynu zabronionego – jest uprawniony i zobligowany do gradacji społecznej szkodliwości tegoż czynu. Samo stosowanie zasady *tertium non datur* w prawie represyjnym nie powinno mieć miejsca przy badaniu materialnej cechy czynu. Binarne ocenianie okoliczności – z braku lepszego słowa – ocennych jest nieprawidłowe, gdyż sprowadza sąd do roli podmiotu wypełniającego ankietę. Jeśliby bowiem *ratio legis* było jedynie ocenianie „tak-nie”, to ustawodawca raczej nie przekierowałby orzekania w sprawach lustracyjnych do sądów, a utworzone zostałyby komisje ds. lustracyjnych niebędące organem wymiaru sprawiedliwości. Podnieść należy, że „[w]ymierzanie sprawiedliwości, do czego zgodnie z Konstytucją RP (art. 175 ust. 1) powołane są sądy, polega na stosowaniu normy prawnej do określonych stanów faktycznych, nie zaś na badaniu prawidłowości ustanowienia aktów normatywnych, a więc kontrolowaniu źródeł prawa i ich tworzenia”⁵⁷.

Raczej natury ogólnej uwagą będzie to, że ustawodawca, kryminalizując (a później penalizując) jakiś czyn, określa, że jest on społecznie szkodliwy. Niemniej jednak ocena, czy i w jakim stopniu czyn (albo raczej zachowanie się) podmiotu było społecznie szkodliwe, została pozostawiona w zakresie kognicji sądów. Nie jest wszakże prawidłowe stanowienie prawa, które przecież ma mieć na celu represjonowanie w oparciu o zasadę zerojedynkowej oceny – aż do krańcowości – *tertium non datur*.

56 Zob. postanowienie SN z 22.12.2020 r. (IV KK 646/19), LEX nr 3224712.

57 Zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 27.09.2006 r. (III APa 126/06), LEX nr 1645628.

W świetle powyższych rozważań wskazać należy, że elementem sprawowania wymiaru sprawiedliwości przez sądy jest właśnie ocena danego zachowania się, które może mieć – na późniejszym etapie – postać czynu. Istotne jednak jest to, że sądy (i inne organy państwa) powołane do sprawowania wymiaru sprawiedliwości muszą dysponować właściwymi instrumentami, tak ażeby wypełnić ów ustrojowy obowiązek. Wprowadzenie w moc takiej regulacji sprzeczne jest także z zasadą demokratycznego państwa prawnego, albowiem zaprzepaszcza wypełnianie przez organy państwa przydanej im roli. Dlatego też, jeśli mieć na uwadze penalny charakter ustawy lustracyjnej, a także represyjne konsekwencje związane z przekroczeniem wskazanych w niej obowiązków, to tylko słuszne wydaje się przyjęcie poglądu, że nie jest możliwe odmówienie miarkowania społecznej szkodliwości każdego czynu, który oceniany jest przez wzgląd na tę ustawę. Chodzi bowiem o to, że brak jasnego wskazania doprowadza do sytuacji, w której czyn formalnie przez ustawę zabroniony zostaje wyzuty z przesłanek – skądinąd modelowych – ów czyn (przy założeniu poprawnej legislacji) konstruujących⁵⁸. Trafny zatem będzie pogląd, że „[z]godnie z art. 42 ust. 1 Konstytucji RP, odpowiedzialności karnej podlega ten tylko, kto dopuścił się czynu zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia. Inaczej rzecz ujmując, z zasady określoności czynu wyrażonej w tym przepisie wynika to, że podstawą pociągnięcia do odpowiedzialności karnej jest wykazanie, że sprawca wypełnił swoim zachowaniem wszystkie znamiona ustawowe typu przestępstwa. Przy braku choćby jednego ze znamion w opisie czynu przypisanego nie jest dopuszczalne uznanie oskarżonego za winnego popełnienia zarzuconego mu przestępstwa”⁵⁹.

W kontekście powyższych rozważań wskazać także należy, że tak jak przesłanki zainicjowania postępowania represyjnego muszą być *explicite* wskazane w danym akcie normatywnym, również przesłanki jego zakończenia muszą być wyraźne. Chodzi bowiem o to, że sprawowanie wymiaru sprawiedliwości odbywać się ma na podstawie jasno i precyzyjnie określonych przez ustawodawcę ram, których jednak brak w ustawie lustracyjnej. Jakkolwiek przesłanki wszczęcia postępowania, czy też późniejszego jego prowadzenia, są wyraźne, tak już odmówić tego należy przesłankom jego zakończenia. Nie można bowiem dopuścić do sytuacji, w której jedynie uznaniowości sądów pozostawia się możliwość zakończenia danego postępowania. Wskazać w tej mierze trzeba, że w orzecznictwie wyrażono pogląd, że „[p]rzepis art. 17 § 1 k.p.k. daje możliwość umorzenia wszczętego uprzednio postępowania. Trudno przyjąć, aby takie rozstrzygnięcie nie mogło zapaść w toku postępowania lustracyjnego, po przeanalizowaniu zgromadzonego materiału dowodowego i przyjęciu odmiennego niż dotychczas stanowiska w sprawie”⁶⁰. Mając jednak w pamięci to, że Sąd Najwyższy

58 Por. postanowienie SN z 28.12.2017 r. (II KK 441/17), LEX nr 2447340.

59 Zob. postanowienie SN z 1.12.2015 r. (V KK 351/15), LEX nr 1938693.

60 Zob. postanowienie Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z 10.04.2018 r. (II AKz 79/18), LEX nr 2471773.

zajął stanowisko, że negatywna przesłanka procesowa z art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. nie znajduje zastosowania w postępowaniu lustracyjnym, gdyż zachowanie się osoby lustrowanej nie podlega ocenie w kategoriach „mniej-bardziej” społecznie szkodliwe⁶¹. Jednakże trafnie wskazuje się w orzecznictwie, że „[r]olą sądów nie jest maskowanie czy petryfikacja błędów czy zaniedbań władzy wykonawczej czy ustawodawczej, a wręcz przeciwnie rolą tą jest właśnie ochrona praw i wolności obywateli przed skutkami takich błędów, w ramach wypełniania obowiązku sprawowania wymiaru sprawiedliwości (art. 175 ust. 1 Konstytucji RP) w demokratycznym państwie prawnym (art. 2 Konstytucji RP). To właśnie dlatego władzę sądowniczą oddzielono od władzy wykonawczej i ustawodawczej (art. 10 ust. 1 Konstytucji RP), by istniała równowaga władz i możliwość wzajemnego się kontrolowania poszczególnych władz”⁶². Zatem nawet jeśli przyjąć brak zakresowo i ustawowo określonych podstaw do oceny sytuacji faktycznej w kategoriach społecznej szkodliwości *in concreto*, to stosowanie wykładni celowościowej zmusza sądy do dokonywania tzw. aproksymacji normy. Nie jest bowiem prawidłowe – ani też w zasadzie pożądane – działanie sądów oparte jedynie na zasadzie *dura lex sed lex*⁶³. Rozwijając nieco tę myśl, powiedzieć można, że sądy, dokonując subsumpcji stanu faktycznego do stanu prawnego, powinny w szczególności odnieść się też do wymagań aksjologii systemu prawa, tam gdzie konieczne jest dokonywanie jakichś ocen, czy też mówiąc dokładniej, wartościowań⁶⁴. Dodatkowo z pola widzenia nie można utracić tego, że wszystkie przepisy prawa powszechnie obowiązującego nie tylko muszą być wykładane w zgodzie z tzw. systemem prawa danej gałęzi, ale także – i przede wszystkim – podlegać muszą wykładni prokonstytucyjnej. Bowiem „(...) prokonstytucyjna wykładnia to bowiem proces uzgadniania odpowiednich regulacji z Konstytucją. Nasączenia ich konstytucyjną aksjologią, gwarancjami, zasadami. Sposób korygującego podejścia do prawa, gwarantujący realizację zasady pierwszeństwa Konstytucji”⁶⁵.

Istotne jednak w tej mierze będzie to, że przepisy, które traktować mają o odpowiedzialności *quasi*-karnej, powinny być tworzone w sposób odpowiadający tworzeniu prawa karnego. Zaniechanie bowiem wykonania tego obowiązku doprowadza do wprowadzenia w życie regulacji niepełnych, a przez to sprzecznych z podstawowymi zasadami legislacji prawa karnego.

61 Por. wyrok SN z 20.03.2018 r. (II K 392/17), <https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia3/II%20KK%20392-17.pdf> (dostęp: 10.11.2023 r.).

62 Zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 28.02.2022 r. (III AUa 1032/21), LEX nr 3324761.

63 Zob. szerzej wyrok TK z 5.11.1986 r. (U 5/86), OTK 1986/1, poz. 1; wyrok TK z 23.03.1999 r. (K 2/98), OTK 1999/3, poz. 38.

64 Zob. szerzej H.L.A. Hart, *Positivism and the Separation of Law and Morals*, „Harvard Law Review” 1958, s. 601 i n.; J. Bentham, *Of Laws in General*, red. H.L.A. Hart (w:) G. Postema, *Bentham and the Common Law Tradition*, Londyn 1970, s. 423 i n.

65 Zob. M. Gutowski, P. Kardas, *Sądowa kontrola konstytucyjności prawa. Kilka uwag o kompetencjach sądów powszechnych do bezpośredniego stosowania Konstytucji*, „Palestra” 2016/4, s. 7.

Podkreślić należy, że samo istnienie jakiejś normy przydającej organowi państwowemu prawo do określonego działania jest przejawem wprowadzenia do systemu normy kompetencyjnej. Norma taka – kierowana do adresatów rozumianych jako organy stosujące prawo – może być (najogólniej rzecz ujmując) elementem normy sankcjonującej⁶⁶. Dlatego też – jak jest to w przypadku ustawy lustracyjnej – stwierdzić można, że brak jest w pełni wprowadzonej do systemu prawa normy sankcjonującej. Wszak istnieje norma sankcjonowana, ale nie znajduje ona już swojego pełnego odpowiednika w sprzężonej z nią funkcjonalnie normie sankcjonującej. Wobec tego organy działające na jej podstawie zmuszane są do podejmowania decyzji w oparciu o wybrakowany stan normatywny, który – wbrew temu, co można by twierdzić – nie nadaje się do dokonania procesu subsumpcji pełnej.

W ramach uwag „na marginesie” warto przytoczyć także pogląd Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu, który podnosi, że „(...) odesłanie do przepisów Kodeksu postępowania karnego, a więc i art. 17 § 1 k.p.k. nie oznacza przecieź, iż możliwe jest stwierdzenie w postępowaniu lustracyjnym zaistnienia każdej z przesłanek negatywnych wskazanych w tym przepisie, jak np., umorzenia postępowania z uwagi na przedawnienie”⁶⁷.

Dochodzi w tym miejscu do pewnego pomieszania podstawowych kwestii z zakresu tak procesu karnego, jak i realnego postrzegania otaczającego nas świata. Chodzi bowiem o to, że *in abstracto* w stosunku do jednego czynu nie jest możliwe, ażeby zostały wypełnione kumulatywnie wszystkie przesłanki negatywne postępowania karnego. Zbieg zupełny jest bowiem logicznie niemożliwy, gdyż niektóre z przesłanek wzajemnie się wykluczają, a inne wiodą prymat przed sobą, co oznacza, że zaktualizowanie się jednej wyklucza zaistnienie drugiej. Żeby nie być gołosłownym, wskazać należy, że śmierć podejrzanego (oskarżonego) uniemożliwia badanie jego zawinienia *etc.* Natomiast w sytuacji zupełnie abstrakcyjnej nie jest możliwe, ażeby do tego samego czynu odnieść przesłankę negatywną braku znamion czynu i niepodlegania orzecznictwu polskich sądów. Podleganie bowiem orzecznictwu sądów polskich jest niejako przednawiasowym znamieniem każdego z typów czynu (*arg. ex art. 5 k.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 8 k.p.k.*). W tym duchu dodać można, że w sytuacji gdy brak jest danych uzasadniających popełnienie czynu zabronionego, badanie stopnia społecznej szkodliwości tegoż czynu jest nawet nie tyle bezsensowne, ile niemożliwe, wszak jak można badać coś, czego nie ma?

Chybione będą poglądy, jakoby w postępowaniu lustracyjnym nie mogła znaleźć zastosowania negatywna przesłanka procesowa z art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. Nie należy

66 Por. P. Kardas, *O relacjach między strukturą przestępstwa a dekodowanymi z przepisów prawa karnego strukturami normatywnymi*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2012/4, s. 49 i n.; W. Wróbel, *Struktura normatywna przepisu prawa karnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1993/3, s. 93–103.

67 Zob. uzasadnienie orzeczenia Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 16.03.2023 r. (II AKa 5/23), niepubl., s. 10.

bowiem utracić z pola widzenia tego, że przy określaniu stopnia społecznej szkodliwości nie chodzi o możliwość przypisania danego czynu jego sprawcy. Idzie bowiem o to, że społeczna szkodliwość czynu *in concreto* to nic innego jak jego oddziaływanie zewnętrzne – na coś, co byśmy nazywali społeczeństwem. Oświadczenie nieprawdziwe, ale także i prawdziwe może mieć różną społeczną szkodliwość. Oczywiście jest, że bardziej społecznie szkodliwe będzie nieprawdziwe oświadczenie lustracyjne prominentnego polityka (profesora uczelni, biskupa, kardynała *etc.*) aniżeli osoby, która ubiega się np. o urząd radnego w gminie wiejskiej (nie umniejszając oczywiście nikomu). Nie można bowiem mylić oceny stopnia społecznej szkodliwości oświadczenia lustracyjnego z oceną, czy oświadczenie było prawdziwe bądź też nieprawdziwe.

W konkluzji przytoczonych rozważań prawnych w kontekście stosowania ustawy lustracyjnej należy stwierdzić, że ferując rozstrzygnięcia, nie można ograniczać się jedynie do aspektów formalnych. Sądy powinny w tej mierze czynić ustalenia faktyczne na podstawie dowodów świadczących o rzeczywiście wykonywanej pracy, a nie tylko określonej dokumentami.

VIII. WNIOSKI

Postępowania lustracyjne, które już się toczyły, toczą się albo będą się toczyć, zawsze niosą za sobą pewne kontrowersje. Jakkolwiek w pewnym stopniu jest to zrozumiałe z uwagi na wrażliwą społecznie materię (stanowiącą źródło różnorodnych ocen), którą obejmują. Niemniej jednak nie można ulec pokusie, aby w trakcie procedowania zatracone zostały podstawowe uprawnienia człowieka i obywatela, które w demokratycznym państwie prawnym powinny doznawać szczególnej ochrony ze strony organów realizujących *ius imperium*, a zwłaszcza w zakresie *ius puniendi*.

Rozważania prowadzone w tym artykule pozwalają Autorom na przyjęcie pewnych wniosków, a to:

1. istotne w procesach lustracyjnych jest, ażeby współpraca (*sensu largo*) z organami bezpieczeństwa miała charakter faktyczny, tj. była rzeczywista, a nie była współpracą – z jakiegoś powodu – pozorną;
2. w procesach lustracyjnych konieczne jest ustalenie stanu świadomości w zakresie współpracy (*sensu largo*), gdyż od jej stanu uzależniona jest możliwość stwierdzenia prawdziwości/nieprawdziwości złożonego oświadczenia lustracyjnego;
3. postępowanie lustracyjne ma charakter postępowania *quasi*-karnego, a co za tym idzie – słuszne jest uznanie, że stanowi ono element prawa represyjnego;
4. odpowiednie stosowanie przepisów Kodeksu postępowania karnego uprawnia do stwierdzenia, że osobom lustrowanym przysługuje prawo do obrony,

- a zwłaszcza prezentowania swojej własnej linii obrony (także w zakresie stanu faktycznego) w takim samym stopniu jak oskarżonym *sensu largissimo*;
5. organy prowadzące postępowanie lustracyjne zobligowane są do dokonywania zabiegu aproksymacji normy, przez co (i w szczególności) muszą dokonywać oceny społecznej szkodliwości ewentualnego nieprawdziwego oświadczenia lustracyjnego; innymi słowy: konieczne jest odstąpienie od stosowania w postępowaniu lustracyjnym zasady *tertium non datur*.

Odpowiadając na pytanie zadane w tytule tego artykułu, stwierdzić należy, że w przedmiocie prawa do obrony konieczne byłoby znaczne przemodelowanie obowiązującej ustawy lustracyjnej. Nie rzecz w tym, ażeby sprzeciwiać się lustracji jako takiej, ale konieczne jest zagwarantowanie osobom lustrowanym odpowiedniego poszanowania przysługujących im praw, mimo tego że często w systemie – już słusznie minionym – tego wielu odmówiono. Nie jest bowiem chyba rzeczą nadrzędną pociąganie do odpowiedzialności za samo kłamstwo, ale konieczne byłoby rozważenie pociągnięcia do odpowiedzialności za sam fakt współpracy (*sensu largo*) i związane z nią naruszenie demokratycznych wartości i praw człowieka, a nie za samą prawdziwości/nieprawdziwości oświadczenia lustracyjnego.

adw. dr Andrzej Malicki

Autor jest doktorem nauk prawnych, adwokatem (ORA we Wrocławiu), członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej. Ponadto jest założycielem Spółki Adwokatów Malicki i Wspólnicy.

The author is a Doctor of Laws, an advocate (District Bar Association in Wrocław), a member of the Polish Bar Council. Moreover, he is the founder of Spółka Adwokatów Malicki i Wspólnicy law firm.

ORCID: 0000-0001-5251-2698; e-mail: andrzej.malicki@malicki.wroc.pl

apl. adw. Przemysław Krawczyk

Autor jest aplikantem adwokackim (Izba Adwokacka we Wrocławiu) oraz absolwentem Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego.

The author is a trainee advocate (District Bar Association in Wrocław) and a graduate of the Faculty of Law, Administration and Economics of the University of Wrocław.

ORCID: 0000-0002-5462-3540; e-mail: przemyslawkrawczyk3@gmail.com

ABSTRACT

Keywords: *lustration, right to defence, negative procedural grounds, lustration proceedings*

Key issues in the lustration procedure. Do we need to change the statute or the practice of its application?

In this article, the authors discuss the extremely delicate and highly controversial issue of lustration proceedings. Although - to some extent - it is understandable that social sentiments towards persons subjected to lustration (vetting) may vary, it should be borne in mind that it is not the role of state authorities to blindly submit to vox populi. Instead, they should ensure the highest degree of implementation of the guarantees to which individuals and citizens are entitled. This article discusses such issues as: the concept of lustration, the nature of „work” in, „cooperation” with, and „assistance” to state authorities, the awareness of the worker, collaborator and assistant, the nature of lustration proceedings, the right to defence in lustration proceedings and negative procedural grounds in lustration proceedings. The considerations presented here warrant the conclusion that the current legal regulations - if interpreted incorrectly - may lead to a violation of the basic rights of an individual. It may happen that a purely formal approach in lustration cases may lead to an obviously unfair decision being issued, and thus to a failure to comply with the constitutional obligations of ordinary courts, which they have in the light of Article 175(1) of the Constitution of the Republic of Poland

BIBLIOGRAFIA załącznikowa

- Bentham Jeremy**, *Of Laws in General*, red. H.L.A. Hart (w:) G. Postema, *Bentham and the Common Law Tradition*, Londyn 1970
- Ćwiąkański Zbigniew**, *Błąd co do bezprawności czynu w polskim prawie karnym (zagadnienia teorii i praktyki)*, Kraków 1991
- Eichstaedt Krzysztof** (w:) *Kodeks postępowania karnego. Komentarz aktualizowany*, red. D. Świecki, LEX/el. 2023, t. 1, komentarz do art. 71
- Florczak-Wątor Monika** (w:) *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. P. Tuleja, LEX/el. 2021, komentarz do art. 42
- Gersdorf Małgorzata** (w:) K. Rączka, J. Skoczyński, M. Gersdorf, *Kodeks pracy. Komentarz* (w:) *Prawo pracy*, Warszawa 2005, LEX/el., komentarz do art. 22.
- Giezek Jacek** (w:) D. Gruszecka, K. Lipiński, G. Łabuda, J. Giezek, *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa 2021, komentarz do art. 1

- Giezek Jacek** (w:) D. Gruszecka, K. Lipiński, G. Łabuda, J. Giezek, *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa 2021, LEX/el, komentarz do art. 28
- Giezek Jacek** (w:) D. Gruszecka, K. Lipiński, G. Łabuda, J. Giezek, *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa 2021, komentarz do art. 30
- Giezek, Jacek**, *Świadomość sprawcy czynu zabronionego*, Warszawa 2013
- Giezek Jacek**, *Świadomość sprawcy czynu zabronionego jako ontyczna podstawa tzw. subiektywnego przypisania odpowiedzialności karnej*, „Acta Iuris Stetinensis” 2018/1
- Grajewski Krzysztof**, *Sędziowski immunitet lustracyjny? Uwagi na tle uchwały Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Trybunału Konstytucyjnego z 13.07.2010 roku*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2012/1
- Gutowski Maciej, Kardas Piotr**, *Sądowa kontrola konstytucyjności prawa. Kilka uwag o kompetencjach sądów powszechnych do bezpośredniego stosowania Konstytucji*, „Palestra” 2016/4
- Hart Herbert Lionel Adolphus**, *Positivism and the Separation of Law and Morals*, „Harvard Law Review” 1958
- Jadacki Jacek Juliusz**, *Spór o granice języka*, Warszawa 2002
- Jonkisz Jakub**, *Pojęcie świadomości w kognitywistyce i filozofii umysłu: próba systematyzacji*, „Filozofia Nauki” 2012/2
- Kalisz Anna**, *Rozwiązywanie kolizji norm i zasad w kontekście praw człowieka. Uwagi teoretycznoprawne* (w:) *Wolność wypowiedzi versus wolność religijna. Studium z zakresu prawa konstytucyjnego, karnego i cywilnego*, red. A. Biłgorajski, Warszawa 2015
- Kardas Piotr**, *Konstytucyjne podstawy rozstrzygania kolizji obowiązków i konfliktów dóbr w czasie epidemii*, „Palestra” 2020/6
- Kardas Piotr**, *O relacjach między strukturą przestępstwa a dekodowanymi z przepisów prawa karnego strukturami normatywnymi*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2012, z. 4
- Kosonoga Jacek (w:)** *Kodeks postępowania karnego*, t. 1, *Komentarz do art. 1–166*, red. R.A. Stefański, S. Zabłocki, Warszawa 2017, komentarz do art. 6
- Krawczyk Przemysław**, *Odpowiedzialność karna obcokrajowca za ślub z nieletnią – glosa do postanowienia Sądu Okręgowego w Częstochowie z 29.08.2019 r. (VII KZ 378/19)*, „Palestra” 2022/9
- Krawczyk Przemysław, Łukowiak Bartosz**, *Habeas corpus w Polsce oraz w niektórych państwach kręgu common law Analiza prawnoporównawcza*, „Problemy Prawa Karnego” 2021/2
- Kurowski Michał (w:)** *Kodeks postępowania karnego. Komentarz aktualizowany*, red. D. Świecki, LEX/el. 2022, t. 1, komentarz do art. 6
- Mamak Kamil**, *Konstytucyjne wyznaczniki postępowania represyjnego* (w:) *Postępowanie karne a inne postępowania represyjne*, red. P. Czarnecki Warszawa 2016

- Matan Jakub**, Zasada prawa do obrony w polskim procesie karnym oraz formy jej realizacji, „Roczniki Administracji i Prawa” 2009
- Patryas Wojciech**, *Przepisy o stosowaniu przepisów*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2022/1
- Pierre Jacob**, **Intentionality** (w:) *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Stanford 2013, red. E.N. Zalta
- Pohl Łukasz**, *Istota pomocnictwa w Kodeksie karnym z 6.VI.1997 r.*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2000/2
- Rakowska-Trela Anna**, *Zamiast wstępu. Konstytucja jako źródło prawa w państwie prawnym*, (w:) *Wymiar sprawiedliwości w państwie prawa. Wyzwania*, red. K. Gajowniczek-Pruszyńska, Sopot 2021
- Roxin Claus**, *Las formas de manifestacion de la conciencia de la antijuricidad* (w:) C. Roxin, *Derecho penal. Parte general. Tomo I. Fundamentos. La estructura de la teoria del delito*, Madryt 1997
- Sarnecki Paweł** (w:) *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. L. Garlicki, M. Zubik, Warszawa 2016, t. 2, komentarz do art. 42
- Searle John**, *Umysł na nowo odkryty*, Warszawa 1992
- Vimal Ram**, *Meanings Attributed to the Term ‘Consciousness’*, „Journal of Consciousness Studies” 2009/16
- Wolter Władysław**, *Funkcja błędu w prawie karnym*, Warszawa 1965
- Wróbel Włodzimierz**, *Struktura normatywna przepisu prawa karnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1993/3
- Wróblewski Jerzy**, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1972
- Zieliński Maciej**, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2012
- Zieliński Tadeusz** (w:) *Kodeks pracy. Komentarz*, red. T. Zieliński, Warszawa 2000
- Zoll Andrzej** (w:) *Kodeks karny. Część ogólna, t. 1, cz. 1, Komentarz do art. 1–52*, red. W. Wróbel, Warszawa 2016, komentarz do art. 1